



Rozmowa z Pawłem Skalubą, gdańskim artystą śpiewakiem, pierwszym tenorem Państwowej Opery Bałtyckiej, pedagogiem Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki, odtwórcą roli Jontka

- W sobotę, 6 lutego, weźmie Pan udział w premierowym przedstawieniu operowym „Halki” Stanisława Moniuszki na scenie Państwowej Opery Bałtyckiej. Po raz który wystąpi pan w spektaklu jako Jontek?

Paweł Skaluba: Pierwszy. Na koncertach wielokrotnie śpiewałem arię Jontka „Szumią jodły”. Piękna, nie łatwa, ale częściej przyjmowana jest przez wykonawców. Arii „I ty mu wierzysz”, na którą decyduje się niewielu śpiewaków, dotąd nie wykonywałem. Jest zdecydowanie mocniejsza niż cała reszta ról w repertuarze moniuszkowskim dla głosu tenorowego.

- Kto zaproponował panu tę partię?

Paweł Skaluba: Dyrektor naczelny i artystyczny naszego teatru Marek Weiss – Grzesiński. Bardzo dobrze, że podchodzę do tej roli po tym, jak nabrałem doświadczenia w innych operach Moniuszki. Śpiewałem w „Strasznym dworze” rolę Stefana, we „Flisie” - Franka. Stefan jest dużo obszerniejszą partią niż Jontek, ale Jontek wymaga znacznie większego doświadczenia i perfekcyjnego opanowania techniki wokalne, osadzonego, dojrzałego głosu.

- Jaki jest pana stosunek do kreowanej postaci?

Paweł Skaluba: Jontek nie jest zwykłym góralem. Wyobraziłem go sobie jako harnasia, Janosika, postać silną, z charakterem. A że zakochany bez wzajemności w Halce? No cóż, tak bywa, samo życie. A jednak stać go na to ażeby Halkę do końca ratować.

- A Janusz?

Paweł Skaluba: To kontrastowa postać. Moniuszko stworzył – moim zdaniem - bohatera, którego przyrównać możemy do młodego księcia Radziwiłła z „Potopu” Henryka Sienkiewicza, którego grał Marek Teleszyński. Wykształcony, kulturalny, ale lekkoduch.

- Jak czuje się pan przed premierą?

Paweł Skałuba: Pracujemy codziennie przed i po przerwie na obiad do wieczora. Z wspaniałymi koleżankami i kolegami, jak również z panią reżyser Ewelina Piotrowiak i dyrygentem, kierownikiem muzycznym Andrzejem Straszyńskim współpraca układa się znakomicie. W realizacji uczestniczą młode fantastyczne osoby, niezwykle twórcze, otwarte na pomysły. Dopiero w środę po raz pierwszy zobaczą dekoracje. Kostiumy nie są stylizowane na góralszczyznę. Jontek to taternik, zakorzeniony w górach. Natomiast Janusz pochodzi z miasta, na przykład z Nowego Targu.

- Czym „Halka” może trafić do dzisiejszego widza?

Paweł Skałuba: Występuje w operze wątek uniwersalny, zawsze aktualny, niezależnie, czy rzecz dzieje się w górach, nad morzem, we wsi, czy w mieście. Były, są i będą nieodwzajemnione miłości, można poczuć się zaślepionym kimś, kto, jak Halka, został wykorzystany, być może z cieniem uczucia ze strony Janusza. Na tej kanwie i dzisiaj powstają filmy, seriale, tyle, że nakładają się na nią inne wątki, przez co akcja wydaje się bogatsza. Ale najważniejsza w operach Stanisława Moniuszki jest zawsze muzyka.

Katarzyna Korczak

Fot. Materiały promocyjne Pawła Skałuby